REWJA FILMOWA



ZAWARTOŚĆ

Rewja filmowa
kinowa
muzyki
teatralna
literacka
sztuki
mody
sportu
humoru

Rewja filmowa
kinowa
muzyki
teatralna
literacka
sztuki
mody
sportu
humoru

1 zł.

1—15 XII. 1928.
KRAKÓW
REDAKCJA: ALEJA KRASIŃSKIEGO 16.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Czesław Sikorowicz.
Redaktor art.-literacki: Emil Romanda i Zygmunt Orla.

ROK 1

Przedstawiciel Redakcji na **Warszawę**: Konstanty Jankowski, Senatorska 6.
„ Administr. „ „ Współdzielnia wydawnicza: Swast, Nowogrodzka 48, tel. 9432]
Przedstawiciel Red. i Admin. na **Wilno**: Leszek Szeligowski, ul. Bakszta 10.
„ „ „ „ **Poznań**: Roman Maciejowski, Gołębia 6.
„ „ „ „ **Katowice**: Otton Frenkel, Plebiscytowa 13/I.
„ „ „ „ **Lwów**: Artur Mandel, Bema 15, tel. 35-89.

Oddziały „Rewji Filmowej"

w kraju: **Borysław** — „Kiosk" — ul. Pańska.
Dubno — W. Czerwiński — Zasanie 3. (skrzynka pocztowa).
Kielce — Jan Lesiak — ul. Sienkiewicza 20, 1.
Kutno — J. Cwang — ul. Sienkiewicza 110, m. 5.
Leszno — Błaszak Antoni — ul. Wolności 17.
Lublin — Reklama powszechna — Plac Dominikański 7.
Łódź — Rogowski S. — ul. Kilińskiego 41.
Przemyśl — Zaworski K. — ul. Słowackiego 20.
Rzeszów — Fuchtel Józef — ul. Kreczmera 6.
Stanisławów — Baryj Stalon Dr — ul. Sobieskiego 20.
Tarnopol — Heliczer Leopold — ul. Bogata 37.
Tarnów — Neuberg J. — ul. Goldhammera 19.
Toruń — (Mokre) — Godziński Konrad — ul. Czarneckiego 19.
Zakopane — Biuro T. Siemianowskiego — ul. Krupówki.

Oddziały „Rewji filmowej"

za granicą: **Paryż** — Kazimierz Hulewicz — Rue Louis Philippe 20.
Berlin — Artur Al-Van-Gar-Schinagel — Kochstrasse 6.
Antwerpja (Belgja) — Librairie „Progres" — L. Salpeter — Langne rue Vanneau 66, 2.
Haga (Holandja) — Emil. Flaumenhaft — Boschestr. 126. — Den Haag — Schew.
Praga — Jerzy Sołtykiewicz — Śmichow — trz. Svornosti 11/II.
Vevey (Szwajcarja) — Leopold Brodziński — Le grand Hotel et Palace.

Prenumerata wynosi miesięcznie . . . . . 2 złote
„ „ kwartalnie . . . . . 6 złotych
„ „ półrocznie . . . . . . 12 złotych
„ „ rocznie . . . . 22 złote
Wpłacać można przez Konto czekowe P. K. O. Nr. 407.254.

REWJA FILMOWA

MIĘDZYNARODOWA PROPAGANDA SZTUKI

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: J. CZ. SIKOROWICZ. Redaktor art. literacki: EMIL ROMANDA.
KRAKÓW, ALEJA KRASINSKIEGO 16.



Janina Smolińska.

OD WYDAWNICTWA.

Rozwój filmu przerósł najśmielsze marzenia. Sztuka kinowa stała się potężnym bodźcem twórczości artystycznej, mogącej dokonywać wprost fantastycznych wzlotów na srebrnym ekranie.

Niesamowity wprost rozrost sztuki filmowej w ostatniem 15-to leciu miał jednak pewne ciemne strony. Wielu dyletantów niepowołanych, wielu niedorostków artystycznych, nie mających żadnego pojęcia o sztuce, rzuciło sie na to pole doskonałej konjunktury, robiac karjery, przez co sam film cierpiał na powadze i poziomie artystycznym.

Zjawiło się liczne grono „fachowców", którzy odziawszy się w togi magów średniowiecznych — otoczyło się tajemnicą.

Pismo, którego pierwszy numer dajemy czytelnikom, postawiło sobie za zadanie spopularyzować film, zerwać z tajemniczością, która stara się kino oblec w szaty wiedzy tajemnej, niedostępnej dla laików.

Pokazujemy film wszystkim, wszystkich z życiem filmowem chcemy zapoznać, chcemy udostępnić film najszerszym masom.

Piętnujemy rozgałęzioną tandetę, na polu filmowem, zwracać będziemy baczną uwagę na wszelkie niedomagania. Chcemy szukać nowych dróg i dlatego będziemy wyławiali nowe siły.

Nie piszemy szumnych programów, idziemy pełni zapału pracować intensywnie celem jak najszerszego rozwoju filmu w Polsce.

DE L'EDITEUR.

L'evolution extraordinaire de l'art cinematographique avait aussi ses côtes faibles. Beaucoup de dilettantes imcompetants qui n'avaient aucune idee de l'art, profiterent de la bonne conjoncture pour s'enrichir. Cela a rabaissé la dignite du film et son niveau artistique.

Beaucoup de „specialistes" criaient avec emphase: „cinema!" et puis ils proferaient une serie de sons inarticules.

Pour que l'art cinematographique soit vraiment inviolable, il faut reunir les gens dans le travail reel pour soutenir la dignite du cinema et pour introduire des reformes convenables.

La revue, dont nous presentons le premier numero aux lecteurs, se propose de populariser le film, de rompre avec le mystere dont on s'efforce l'entourer.

Nous faisons voir le film a tout le monde, nous voulons faire connaitre la vie du film a tous, nous voulons le rendre accessible aux masses.

Nou sblamerons la friperie dans l'art cinematographique, nous ferons attention a tous les defauts. Nous chercherons de nouvelles voies et des hommes nouveaux.

Nous n'ecrivons pas de programmes pompeux. Nous nous proposons de travailler avec beaucoup de zele, pour d'evelopper le mieux le film polonais.

Der Herausgeber.

Der Film ist auf dem Gebiete des künstlerischen Schaffens zu einem weiten Tatigkeitsfeld geworden und kann in seiner Entwicklung eine gigantische Höhe erlangen.

Der unheimlich rasche Aufschwung der Filmkunst in den letzten Jahren, hat jedoch auch so manche Schattenseiten aufzuweisen. So haben beispielsweise viele Unberufene, ohne jegliche künstlerische Ausbildung, die Konjunktur ausgenützt, und sich in die Arme der Filmkarriere geworfen, wodurch der Film viel an sienem kunstlerischen Wert verloren hat. — Sodann erschien eine Menge von Fachleuten, die in eine Toga der mittelalterlichen Magie gehüllt, die Filmtatigkeit von den Laien durch Geheimnistuerei abzugrenzen versuchte.

Die Aufgabe unserer Zeitschrift ist es eben, diese Grenzmauer zu stürzen, die Geheimnisse zu lüften und alle Gebiete der Filmtatigkeit den breiten Massen verstandlich zu machen. — Die Filmkunst ist Gemeingut und wir wollen dieselbe auch all denjenigen zuganglich machen, die derselben bis heute ferngestanden sind.

In der Suche nach neuen Kraften und Talenten, bahnen wir uns neue Wege zur Filmkunst und werden jede Minderwertigkeit auf diesem Gebiete bekampfen.

Wir stellen daher keine hochstrebenden Programme auf, aber wir treten im vollen Tatbewusstsein den geraden Weg an, der zur Entwicklung der Filmkunst in Polen führt.

Do Szanownej Redakcji Paryż 8. XI. 1928.

„Rewji Filmowej"

w Krakowie.

Wiadomość, że wkrótce ma powstać w Polsce specjalne pismo, poświęcone propagandzie filmu polskiego zagranicą, sprawiła mi prawdziwą radość. Wszak mą karjerę filmową zaczęłam w Warszawie, toteż rozwój filmu polskiego żywo mnie interesuje. Jestem przekonana, że „Rewja Filmowa" odda doniosłe usługi propagandzie tej gałęzi naszej produkcji artystycznej.



Pytają mnie Sz. Panowie, jak zagranicą traktują przemysł filmowy? Osobiście mogę odpowiedzieć na to pytanie odnośnie do Francji. Wiadomem jest Sz. Panom, że konkurencja filmu amerykańskiego była i jest poważnym bodźcem dla francuskich wytwórców filmu, którzy starają się o podniesienie zarówno artystycznego, jak i technicznego poziomu filmu francuskiego, wiążą się z wytwórcami innych krajów europejskich a w Paryżu zakładają coraz nowe studja.

O swojej karjerze filmowej mogę powiedzieć, że po otrzymaniu nagrody na konkursie nazwanym „La Belle de Dauville" powierzono mi główną rolę w filmie o tym samym tytule. Kręcenie jego rozpocznie się niebawem. Przedtem będę grała główną rolę żeńską we francuskim filmie p. t. „Kapitan X" pod reżyserją Langera

Dotąd występowałam w dwóch filmach, reżyserowanych przez polskich metteurs en scene: Wesołowskiego („Nowy Konkurent"), oraz Dobrzyńskiego, w tym ostatnim grałam główną rolę.

W rezultacie otrzymania pierwszej nagrody na międzynarodowym konkursie wedet filmowych w Brukseli, otrzymałam zaproszenie do głównej roli w filmie belgijskim, którego scenarjusz właśnie mi przysłano. Nawiasem wspomnę, że mam propozycje od wytwórni filmowych w Ameryce, ale z powodów rodzinnych na razie zastrzegłam sobie decydującą odpowiedź *). Związana kontraktami co do filmów, o których wspomniałam, nie widzę możliwości mego wyjazdu do Ameryki przed upływem roku.

Jestem pełna otuchy i wierzę, że jako artystka filmowa, będę miała nierównie więcej pola do wypowiedzenia się niż na scenie, która dotąd była mem głównem zajęciem.

Kończąc, przesyłam „Rewji Filmowej" szczere życzenia jaknajlepszego rozwoju i owocnej pracy dla dobra filmu polskiego.

Janina Smolińska.

---

*) W ostatnich dniach p. Smolińska wyjechała do Ameryki.

Film w odrodzonej Polsce.

(Kilka uwag o przyszłości filmu polskiego).

Jednym z powodów niskiego przeważnie poziomu naszych filmów, jest — poza brakiem odpowiednich po temu funduszy i technicznych sił zawodowych — dotychczasowy scenariusz. Nie wystarczy arcydzieła literatury polskiej („Pan Tadeusz", „Przedwiośnie", „Ziemia obiecana") przenosić żywcem na taśmę filmową. Z jakiej przyczyny? zapyta niejeden. Czyżby utwory te nie mieściły w sobie pierwiastków fotogenicznych? Przenigdy! Lecz polski film w słabych zaczątkach nie powinien porywać się z motyką na słońce.

Wyznajmy, jakkolwiek jest to dla nas wysoce przykre, dla wielbicieli kina wręcz bolesne, że nie mamy doświadczenia, ani środków technicznych niezbędnych dla transponowania ogromów dzieł pióra na srebrne płótno.

Każdy z nas dokładnie zdaje sobie sprawę, jak wielki obowiązek ciąży na zamierzającym sfilmować, przypuśćmy, „Przedwiośnie". Czy nasze wytwórnie nie powinny raczej ograniczyć się w swej działalności? Mam na myśli stwarzanie krótkich. 2 lub 3 aktowych dramatów filmowych. (Termin „akt" używam, jako czas trwania filmu. Czy nadejdzie wreszcie kres siekaniu zwartej całości filmu na 10—12 aktów?). Produkcji 2—3 aktowych filmów zarzucić można, że wymaga ona równie włożenia wysiłku i trudu, jak ciągnące się w nieskończoność glisty 12 aktowe. Zgoda! Lecz kiedy istnieje prawdopodobieństwo uzyskania pomyślnych wyników pracy? — Skoro jej wymogi nie będą przerastać możności urzeczywistnienia.

Od szeregu lat monopol na 2 aktówki filmowe dzierżyła farsa amerykańska. Publiczność, zanosząc się ze śmiechu, gdy na ekranie przesuwa się: Lloyd, Chaplin czy Keaton, oświadcza po ukończeniu seansu: Idjotyzm! Ale człowiek musi się uśmiać!

„Musi się uśmiać!" Cóż za znak czasu. Ludzie pragną śmiechu, a trzeba ich zmuszać do tego. Wobec tego rodzaju upodobań, wielkie co do idei i głębi poruszonych zagadnień filmy przemyca się częstokroć pod płaszczykiem rozśmieszających scen. Jak jednakże w 12 aktach, tak i w 2-ch lub 3-ch można przemycić niejedną wzniosłą, lub choćby zasługującą na uwagę myśl.

W dziedzinie tworzenia oryginalnych scenarjuszy nie mamy dotąd w Polsce żadnej wybitniejszej jednostki. Ufajmy, że ta nadejdzie. Tymczasem rozglądnijmy się za materiałem odpowiednim na zwarty, kilkanaście minut trwający dramat filmowy. Materjału jest pod dostatkiem. Dość przytoczyć nowele St. Grabińskiego z cyklu „Demon ruchu". Jedna z nowel wyżej wspomnianego autora posłużyła swą treścią do „Kochanki Szamoty" bodaj pierwszej polskiej 2 aktówki filmowej. „Bunt krwi i żelaza" zeszyty z nowel G. Daniłowskiego („Pociąg" i „Ostatnie dzieło") to druga, wcale udała próba krótkiego dramatu filmowego. Zatem: Grabiński, Daniłowski, dalej Reymont, Zaruski, Saliński i w. i. A nadewszystkich Makuszyński.

Czy może ktokolwiek zaprzeczyć, że „Filemon Fijał" Makuszyńskiego nie domaga się, nie żąda swą nieskomplikowaną a trzymającą w najwyższem napięciu akcją — sfilmowania? Ponura, brudna szynkownia z gromadą wykolejeńców...

Dość! dość!! Słyszę dokoła. Dość było polskich filmów z apaszami, norami, szynkowniami, spelunkami!!...

Toteż rzeczą reżysera byłoby dyskretne zaznaczenie tła, nie wdając się w szczegółowy obraz zgromadz. w knajpie. Nagle na schodach zamajaczyła postać Filemona Fijała. Oczywiście jeden jest artysta w Polsce zdolny do odtworzenia Fijała: Stefan Jaracz. Widzę go jak wlecze się o kulach, zgarbiony z zmiętą, znikczemniałą a przepojoną potwornym bólem twarzą. Błazeński grymas okrywa sponiewieraną fizys. Opowieść Fijała o żonie swej Agnieszce, z mrożącem krew w żyłach zakończeniem, powstała, jakby umyślnie, dla filmu.

Czy nie tędy wiedzie droga do podwalin filmu polskiego?

Dr. EMIL SZINAGEL. KRAKÓW.

Psychologja gry filmowej.

Są różne drogi dojścia do artyzmu aktorskiego, wogóle do artyzmu, w czystem tego słowa znaczeniu. Ogólną pomyłką jest mniemanie, że przez opanowanie jaknajdokładniejsze techniki danej sztuki jest się artystą. Od wirtuozostwa do artyzmu droga jeszcze bardzo daleka — dlatego spotyka się najczęściej wirtuozów, podczas gdy prawdziwych artystów jest mało.

Domeną filmu jest ruch. — Ruch czynny, w jego ekspresji inaczej działa, aniżeli ruch zamierzony, czy ruch w chwili jego zakończenia, u schyłku. Inaczej zostaje widz pobudzony, jeśli zna cel pewnego ruchu.

Jannings idzie po schodach, idzie długo, stąpa powoli, wiemy, że ma coś uczynić, że dokona się coś ważnego, że każdy próg, zbliża jego postanowienie — że on sam waży jeszcze, co czynić. — Jaki będzie następny ruch zamierzony? Moment jest denerwujący, bo widz orjentuje się z poprzedniej treści, że chodzi tutaj o coś strasznego, że rozwiązanie następnej czynności może być tragiczne. Ale, gdyby ktos oglądał tylko ten moment filmu, kiedy Jannings wchodzi po schodach długo, z namysłem, a nie znał poprzedzającej treści, odddziałałaby tutaj plastyka samego ruchu, będąca wynikiem wysiłku kontemplacyjnego artysty i obraz podziała również ekscytująco.

Jest jednak zasadnicza różnica między tym ruchem artysty filmowego, odtwarzającego w danej chwili jakiś epizod życia osobniczego, a ruchem, jaki wykonałby człowiek w tej samej sytuacji życiowej, którego właśnie kreuje ów artysta.

Ludzie nie aktorzy, nie tancerze, nad ruchem swym mało się zastanawiają, w pewnych sytuacjach, pod wpływem afektu, czy pobudek woli, czy czucia wykonują ruchy czesto nieuświadamiane.

Im większe uświadomienie ekspresji, plastyki ruchu, tem gra będzie precyzyjniejszą, tem aktor lepiej działa. Jednak, poza tym opanowaniem technicznym swego ciała pod względem ruchu wchodzi w grę indywidualizm artystyczny w odniesieniu do zdolności wczucia się w graną kreację. Tę zdolność wczucia można zdobywać drogą psychologicznej konstrukcji. Każdy człowiek dąży do pewnej psychologicznej syntezy duchowej, tembardziej artysta. — Im większy rozwój inteligencji, im intenzywniejsze dążenie do scalenia swej osobowości — tem bardziej rozwija się zdolność wczucia się w charakter odmienny, nawet krańcowo od własnej osobowości odległy.

W dużej mierze posiadają tutaj znaczenie przeżycia osobiste artysty, jeśli nie obserwacja drogą doświadczenia.

Chaplin stworzył bohaterstwo słabości. Poczucie małowartościowości własnej umie Chaplin głębią odczucia uwidocznić w swym ruchu. Ponieważ każdy człowiek to poczucie małowartościowości posiada, nic dziwnego, że najbardziej nam odpowiada właśnie gra tego genjalnego artysty.

Indywidualność psychiczna ciąży w dużej mierze na jego kreacji artystycznej. Współczucie jest znamieniem wewnętrznej kultury duchowej. Otóż Chaplin potrafi swych słabych bohaterów otoczyć taką sympatją i współczuciem dlatego, bo sam jest człowiekiem par excellence kulturalnym i inteligentnym.

Każdy ruch jest nam drogi, mimo, że wykonuje go człowiek śmiesznie ubrany, niezgrabny, bo jest odbiciem inteligentnej atmosfery psychicznej samegoż artysty.

Artyści tacy jak Chaplin, jak Elisabeth Bergner, są prodromem zmierzchu okrzyczanej piękności gwiazd filmowych. Piękność o wybitnie symetrycznych nosach, dużych oczach, ładnych zębach — staje się coraz bardziej nudną. Do ludzi przemawia coraz bardziej osobowość artysty, opromieniona wewnętrzną inteligencją, choćby to był potwór — Quasimodo — Lon Cheney. Piękno może być brzydkie, ale ekscytuje głębię swej siły duchowej. Przypuszczam, że w dalszym rozwoju filmu, może zresztą już wkrótce, będzie się filmowało wiersze, poematy. Filmowanie metafor poetyckich — ma dużą przyszłość przed sobą. Ze względu na nowe

możliwości ekspresji ruchu, plastyki i działania światłocieniem. Tak chętnie w naszych czasach propagowana specjalizacja jest samobójstwem kultury artystycznej. Trudno bowiem przez jaknajdalej idącą analizę, dojść do całokształtu zjawisk życiowych. — I ten człowiek rozwiąże jaknajdalej zagadnienie artyzmu i indywidualności, — który potrafi usilną pracą objąć w swej specjalności jak najszerszą syntezę psychiczną zjawisk.

SENK.

PARYŻ.

W kinie na Montparnassie.

Paryż, Montparnasse, godzina 8.30 (wieczór) Cafe du Dome.

— Idziemy do kina? — Idziemy!

Płacić! Garçon! L'addition! Garçon na końcu sali, na znak, że zrozumiał, przylepił sobie dziurawe 5 sous na czole. Pcha się grubas, bo grubas. Zliczył podstawki — 5.50. Merci messieurs dames!

Na Bulwarze — dokąd? Na rue de la Gaitee. Niedaleko. Ulica Wesołości. Nie dłuższa, nie szersza od Szewskiej w Krakowie. Zato 4 kina, 4 musichalle.

Przeraźliwy dzwonek. Pierwsze kino. Program? Jakiś stary Chaplin, Charlot, wszystkich, wszystkich przyjaciel — Charlot. Jakiś film sportowy, jakiś dramat historyczny. Było nie było, wchodzimy. Chaplin jest.

Kasa. Mały ogonek. Jakie bilety? te po 2.50. Bileterka. Biały fartuszek, czepek, prowadzi, uśmiechnie się, co za uprzejmość! ci Francuzi! to kultura! bileterka na miejsce zaprowadzi, posadzi, uśmiechnie się, aż ci się miło robi. Siedzisz, a ona — czeka. Niby co? Uśmiecha się. Uszczypnąć nie wypada. Wreszcie bileterka poprostu rękę wyciąga i — uśmiecha się. Aha! To ci szelma. A niby tak, bezinteresownie. Niech tam! (10 sous).

Gwarno, duszno, ludzie wchodzą, siadają, palą, czy tylko coś zobaczymy? tyle dymu??? Pali się? Nie. Ale co? Krzyk, pisk, — kobieta! Warjat? Babsko podobne do tej bileterki, z czepkiem, drze się — drze — i pcha. Na piersiach kosz. Nikt jej nie dusi. Cóż to? Druga, trzecia, każda z koszem na piersi i drze się w niebogłosy.

Przyjaciel Francuz uśmiecha się i objaśnia: one wołają „cacaouettes pochettes des surprises, fruits glaces, cacaouettes, cacaouettes!"

Cacaouettes — to orzeszki amerykańskie. Nałogowa potrawa Paryżan w kinie i kawiarni. Ochłonąłem.

Ciemno. Reklamy. Jak u nas. Tygodnik Pathego. Jak u nas. Film sportowy. Wreszcie komedja. Chaplin. Stary film. Kochany Charlot wódę jakąś wlał do źródła mineralnego. I urżnęły się stare, cnotliwe babska, tańczy ten kulas z nogą w szynie — cały kurort zwarjował. Wszyscy dokoła płaczą ze śmiechu. Charlot! Charlot!

Parki przygodnie zakochane, po kątach specjalnie rezerwowanych za podwójnem pourboire, czekają na dramat długi, to ich czas, ale Charlot to co innego.

Pauza. Znowu cacaouettes, cacaouettes! Dramat. Bez aktów, bez pauz, godzina cała. Nudny, jak u nas. Tylko, że palą, gryzą orzeszki, wypluwają łupinki, czasem popłaczą, pocałują się. Zresztą, jak u nas, jak podczas dramatu historycznego.

CO POWIEDZIAŁA „REWJI" O ZADANIACH „FILMU" — SŁYNNA ODTWÓRCZYNI „MATKI".

Wywiad dla „Rewji filmowej" — udzielony w Berlinie naszemu współpracownikowi p. Red. Arturowi Al-Van-Gar-Schinagłowi.

...Prawdziwe piękno powinno być i dobrem zarazem. Filmowi więc, który dziś tak potężnie na masy oddziaływuje, obok ideału piękna, od którego dość jeszcze jest odległym, powinna też głównie przyświecać idea dobra, idea rzeźbienia i kształtowania ludzkich dusz. — Jakąż bezmierną radością natchnęły mnie słowa zwykłych, prostych ludzi, którzy mi mówili: „Wzruszyła nas pani do łez! Płakaliśmy jak małe dzieci", — oto zadanie filmu: wzruszać i oczyszczać ludzkie dusze, budzić w nich to, co leży często uśpione pod skorupą dnia codziennego. To też cieszę się, iż praca moja w tym względzie nie poszła na marne i znalazła oddźwięk w ludzkich sercach.

M. KORZENNIK. KRAKÓW.

Film „mówiący", czy film „niemy"?

Kwestja filmów „mówiących" stała się znowu bardzo aktualną w ostatnich czasach, dzięki technicznym udoskonaleniom, przeprowadzonym zwłaszcza w Ameryce. — Sprawa ta, dawniej traktowana jako mrzonka, jako „muzyka przyszłości", ma obecnie wejść na drogi realne i według zapowiedzi pism, niedaleką zdaje się już być chwila, kiedy nietylko będziemy filmy oglądali, ale będziemy ich także słuchali.

Bezwątpienia, jest to problem bardzo ważny, mający zadecydować o przyszłości „dziesiątej muzy". To też film „mówiący" stał się obecnie jednem z centralnych zagadnień w świecie kinowym. Interesują się nim właściciele największych wytwórni, interesują się nim reżyserowie, autorzy scenarjuszy, aktorzy, krytycy i prasa zawodowa, a wreszcie i szerokie masy.

Opinje co do wartości i znaczenia mającej nastąpić inowacji, są jednak podzielone. Wytworzyły się już nawet dwa obozy: zwolenników i przeciwników filmu mówiącego. Jedni uważają, że sztuka filmowa w dzisiejszym stanie jest niewystarczającą, że należy wykorzystać wszelkie postępy techniki, prowadzące do doskonałości, drudzy zaś, są bardzej konserwatywni i podnoszą przeciwko filmowi mówiącemu liczne zastrzeżenia natury technicznej i psychologicznej, twierdząc, że przewrót taki nie przyczyni się bynajmniej do udoskonalenia sztuki filmowej, ale raczej posunie ją wstecz.

Sztuka filmowa jest jeszcze stosunkowo dość młodą i, jak każda istota młoda, ma przed sobą przyszłość i możliwość rozwoju. Do tych możliwości należy zaliczyć film kolorowy, plastyczny (stereoskopowy), film na odległość i wreszcie film mówiący. Z pośród wszystkich tych możliwości, film mówiący natrafia na największe przeszkody. Pominąwszy na razie wszelkie zagadnienia, związane z techniką wytwarzania tych filmów, należy stwierdzić jedno, że jakiekolwiek zastosowanie mowy w filmie, godzi wprost w samą istotę i charakter odrębny tej sztuki. Istotą kina jest przedewszystkiem jego niemota. Jeżeli ma ono pozostać sztuką nową i odrębną, jeżeli ma nadal przemawiać do szerokich mas, musi ono nadal polegać na dynamice światła i ruchu.

Główną przyczyną szybkiego rozwoju filmu jest ruch, ów czynnik różniący go od teatru. Film „mówiący", jako powrót do teatralności, byłby właśnie nie postępem, ale krokiem wstecz, byłby to jakiś dziwoląg, stojący pomiędzy teatrem a kinem. Przez wprowadzenie mowy do filmu, usunięłoby na plan drugi mimikę, która w dzisiejszym filmie odgrywa rolę pierwszorzędną i której wyrazistość stanowi bodajże najważniejszy atut jego powodzenia.

Trudno wyobrazić sobie techniczną doskonałość, któraby była w stanie klasycznemu filmowi optycznemu dać odpowiednie akustyczne wartości. Reprodukcje fonetyczne, są jeszcze, mimo szybkiego rozwoju gramofonji, radjofonji i techniki filmowej, dalekie od tego, by mogły być uważane za dokładną, naturalną reprodukcję głosu ludzkiego.

Ale gdyby nawet i na tym punkcie technika dokazała najbardziej nadzwyczajnych rzeczy, t. j. gdyby nawet dało się osiągnąć w całej pełni najdokładniejsze reprodukowanie głosów, to pozostają zawsze jeszcze inne trudności, niemniej poważne. Zastosowanie bowiem mowy do całej długości filmu, byłoby, jak już wspomniano, powrotem do teatralności, a to spowodowałoby zerwanie z właściwym charakterem filmu. Zastąpienie zaś samych napisów mową, byłoby tylko rzeczą połowiczną, gdyż napisy bez akcji, t. zw. napisy statyczne, musiałyby nadal pozostać, jako konieczne do objaśnienia sytuacji, zmiany miejsca lub czasu. To wszystko wprowadziłoby zamieszanie i chaotyczność, w miejsce dotychczasowej prostoty.

Nienależyte pojmowanie możliwości nowych odkryć technicznych, może jednak nietylko przeszkodzić w rozwoju artystycznym filmu, ale, co więcej, zagraża również poważnie zniszczeniem wszelkich zdobytych dotychczas form. Film współczesny, działający głównie na wzrok, zajmuje słusznie jedno z pierwszych miejsc wśród wszystkich sztuk. Zawdzięcza on to głównie montażowi. Montaż, jako najważniejszy środek oddziaływania na zmysły, jest zasadą i miernikiem kultury kinowej. Wiadomo, że powodzenie filmów słynnych reżyserów sowieckich: Eisensteina, Pudowkina i Aleksandrowa uwarunkowane są całym szeregiem zdobyczy na polu montażu. Wykorzystanie zaś głosów przyczyniłoby się jednak do zniszczenia montażu, jako ciągłej nieprzerwanej całości.

Dotychczasowe próby realizacji filmu wokalnego, ograniczały się do zastosowania pewnych tonów i dźwięków. Obecnie powstaje w Ameryce t. zw. „talking" czyli film „mówiący". I oto dla produkcji tych filmów powstają olbrzymie trudności w postaaci problemu językowego. Aktorzy bowiem w Hollywood, mówią przeważnie jednym tylko językiem, po angielsku. Rozumie się, że filmy w tym języku produkowane nie mogłyby liczyć na zbyt zagranicą. Pomijając już okoliczności, że sama produkcja tych filmów wymaga wielkich kosztów,

zachodziłaby jeszcze obecnie potrzeba reprodukowania, tak filmu jak i jego części mówionej (przekłady) dla rynków zagranicznych, co spowodowałoby koszta wręcz horendalne. Wobec tego, powstała u niektórych myśl wprowadzenia esperanta, jako międzynarodowego języka filmowego. Między innymi wypowiedział się w tym kierunku znany wytwórca amerykański Clarency Brown, twierdząc, że esperanto, jako język łatwy do opanowania przez aktorów, i to w krótkim czasie, może stać się w przyszłości językiem kina. Takie projekty są jednak czysto teoretyczne, bo gdyby nawet wszyscy aktorzy filmowi nauczyli się esperanta, to daleko jeszcze do tego, by szerokie masy wszystkich krajów poznały i opanowały ten język. Kino, zresztą, posiada już **swój własny język**, a jest nim wymowa ruchów i obrazów. Ona to właśnie jest owem esperantem, co w sposób najbardziej zrozumiały przemawia do wszystkich.

Zostawcie kinu jego „niemotę". Niechaj pozostanie nadal ową czarującą, cichą i przenikliwą **pieśnią bez słów**, która znajduje oddźwięk na całym szerokim świecie. — Film ma jeszcze przed sobą wiele możliwości. Można i należy być zwolennikiem postępu w dziedzinie kinematografji, tak jak i w innych dziedzinach. Można cenić film mówiący, jako jeden z etapów wysiłku, wiodącego ku postępowi, ale nie **należy go przeceniać**. Ostatnie słowo wypowiedzą tu szerokie masy. Ale już teraz, wolno na podstawie powyższych rozważań dojść do wniosku, że jeżeli film ma rozwijać się dalej jako nowa i odrębna sztuka, w znaczeniu międzynarodowem, powinien on pozostać niemym. Niemota filmu nie jest bowiem jakiemś „malum necessarium", ale stanowi jeden z najważniejszych warunków jego powodzenia i główny czynnik jego wartości.

Dr. BILLIG ADOLF. KRAKÓW.

Znaczenie ilustracji muzycznej w kinie.

Związek logiczny współczesnych i następczych ruchów obserwowanych na ekranie, jakoteż ich znaczenie wydaje się nam po największej części jasne i proste; ujmujemy je z wielką łatwością. — Sprawa nie jest jednak tak prostą, jakby się zdawało.

Po pierwsze istnieje cały szereg konwenansów kinowych, znanych poniekąd tylko bywalcom kina. Wynikają one z konieczności pewnego porozumienia w wypadkach, kiedy oddanie warunków realnych na ekranie jest niemożliwe, np. dlatego, że nie leżą one w zakresie zmysłu wzroku.

Powtóre to, co oglądamy na ekranie, nie są to ruchy ciągłe zmierzające do pewnego celu. Są to zawsze fragmenty pewnych procesów, a połączenie ich w pewną całość logiczną jest rzeczą widza i wymaga dużego wysiłku umysłowego.

To znaczenie ruchów w związku z całokształtem akcji musi reżyser specjalnie podkreślać, aby film wogóle mógł być zrozumiały; jednakowoż uchwycenie go nigdy nie jest łatwe i proste, często zaś prawie niemożliwe dla przeciętnie inteligentnego człowieka, o ile z góry nie jest poinformowany o treści filmu.

Luki te jednak pomijamy i uzupełniamy własną wyobraźnią, podobnie jak błędy drukarskie przy czytaniu gazety.
Dlatego dzieci, albo nawet dorośli, którzy zaczynają dopiero chodzić do kina, z wielką trudnością zdają sobie sprawę nie tylko z rozmaitych epizodów, ale nawet z całego przebiegu akcji. Trzeba im często dopomagać przez odpowiednie objaśnienia, a wtedy dopiero uchwytują właściwy sens tego, co widzieli.

Człowiek jest z natury leniwy, tj. wysila się tylko z konieczności; a przytem w każdym razie nie przychodzi do kina, aby pracować z wysiłkiem. Dlatego trzeba pewnej podniety, pewnego pobudzenia, aby ten konieczny wysiłek przy oglądaniu filmu jednak został zrobiony.

Rolę tego właśnie excytowania widzów przejęła w kinie muzyka. I to jest jej najważniejsze znaczenie. Spełnia ona poprostu rolę szpileczek, któremi ciągle nakłuwa się widzów, aby pobudzić ich do pewnych wysiłków, których bez tego nie chciałoby się im robić.

Pozatem spełnia muzyka pewną rolę uzupełniającą w kinie, ale jest to rzecz tak ogólnie znana i zrozumiała, że nie warto nad tem zatrzymywać się. Warto tylko podkreślić, że naogół zanadto wielkie znaczenie nadaje się tej roli uzupełniającej muzyki dla filmu. Pobudzanie do wysiłku logicznego mogłoby odbywać się w każdy sposób, którýby nie przeszkadzał patrzeniu na ekran (choćby np. naprawdę przez nakłuwanie szpilkami). Tak samo może muzyka sama przeszkadzać w oglądaniu obrazu, jeśli nie jest stosownie dobrana. W dobieraniu tej odpowiedniej muzyki do sytuacyj smutnych czy wesołych, w rzeczywistości chodzi głównie

o to, aby podniecać, a jednak nie przeszkadzać. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że np. przy scenie śmierci muzyka skoczna spełniałaby zupełnie dobrze samo zadanie excytujące, jednakowoż przeszkadzałaby w patrzeniu na ekran przez swoją sprzeczność nastrojową. Wogóle ilustracja muzyczna filmu mija się ze swym celem, jeśli na siebie zwraca uwagę, tj. jeśli widz staje się słuchaczem

Najlepiej przekona o słuszności tej teorji zmęczenie po filmie oglądanym bez muzyki i widoczna trudność w rozumieniu tak oglądanego filmu. Dalej to, iż w filmach, w których ujmowanie związków logicznych między ruchami i ich znaczeniem jest zbędne, muzyka nie tylko nie jest potrzebna, ale nawet wybitnie przeszkadza. Tak było np. w filmie eksperymentalnym w kinie „Urselines" w Paryżu; w filmie tym usiłowano ujmować w kompozycje ruchy współczesne i następcze pewnych prostych figur geometrycznych.

NORBERT IGŁOWSKI. PARYŻ

Sztuka a życie.

Utarło się pojęcie, że sztuka jest luksusem. Trudno się rzeczywiście domyślić, w jaki sposób to fałszywe pojęcie powstało. Dość rzucić wzrokiem na dzieje sztuki, by dojść do przekonania, że ten „luksus" powstawał równocześnie z człowiekiem. Sztukę spotykamy na każdym nieledwie szczeblu rozwoju ludzkiego. Ludzie jaskiniowi pozostawili na ścianach swych pieczar rysunki i malowidła, świadczące o zdolności odczuwania wrażeń plastycznych i wyrażania ich, w sposób pierwotny coprawda, lecz z wielką siłą wyrazu. Naczynia i narzędzia jaskiniowców nierzadko pokryte były barwiącą substancją. Zacządki literatury, pod postacią legend, opowiadań i różnych obrzędów religijnych, spotyka się u ludów pierwotnych, stojących na bardzo niskim stopniu rozwoju.

To wszystkoby świadczyło — że poczucie sztuki jest ludziom poprostu wrodzone — i nic więcej. Taki sąd byłby jednak jednostronny. Wrodzonych a priori właściwości zasadniczo niema. Właściwości wyrabiają się z biegiem czasu, jako konieczność życiowa. Potrzeba sztuki wyrobiła się już na bardzo wczesnym stopniu rozwoju, ponieważ sztuka należy do czynników, wspierających fizjologicznie ewolucję organizmu ludzkiego. Mam na myśli organizm ludzki jako całość: ciało plus umysł. Barwa oddziaływa fizjologicznie. Tak samo forma plastyczna i słowo mówione i pisane. Sztuka wywołuje wzruszenia, a wzruszenia oddziaływują na gruczoły dokrewne. Sztuka wywołuje wzruszenia dodatnie, zatem spowodowane przez nią działanie gruczołów dokrewnych dla rozwoju organizmu jest obecnie przez naukę należycie oceniane.

Sztuka — stara jak ludzkość — była i jest współczynnikiem ewolucji. Dzięki sztuce czas trwania ewolucji od jaskiniowca do człowieka dzisiejszego i dalej jeszcze, został poważnie skrócony. Sztuka kroczy jako współrzędny czynnik rozwoju obok energji promieniującej, cieplnej, białka itd. Sztuka nie jest luksusem.

W ostatnich latach dziedzina sztuki zdobyła nowe, potężne narzędzie. Jest niem kino. Nikt na razie nie potrafi ocenić zasięgu działania tej nowej sztuki — a zasięg ten jest olbrzymi. Film należałoby zaliczyć do sztuk plastycznych. — Przemawia on poprzez towarzyszącą mu, ściśle doń dostosowaną muzykę wprost do uczucia widza. Wysiłek konieczny do zrozumienia, w przeciwieństwie do innych gałęzi sztuki, jest stosunkowo mały. Film nie męcząc, daje pełne wzruszenie, a dzięki swej przystępności dla wszystkich, jeżeli właściwie dobierany, może się stać bardzo ważnym czynnikiem, wspierającym rozwój szerokich mas. Już teraz daje się zauważyć selekcja filmów. Od dawnych literackich dochodzimy powoli do filmu czystego, zawierającego pierwiastek wzruszeniowy w wyrazie czysto plastycznym.

Wiedzcie, że...

w niektórych kinach paryskich wyświetlają filmy kręcone przed wojną. Salwy śmiechu towarzyszą stale scenom dramatycznym, cudacznym strojom, pociesznej mimice. Tak, 100 lat nas dzieli od r. 1914. I u nas takich „10 minut kina przedwojennego" cieszyłoby się wielkiem powodzeniem. Mogłaby pomyśleć o tem dyrekcja jednego z naszych teatrów świetlnych (we własnym i ogólnym interesie)

w Londynie, w kinie „Plaża", jednym z największych i najbardziej luksusowych kin świata, istnieje „rząd miljarderów", w którym każde miejsce kosztuje 1 Ł (. 45 zł)

ARTUR MANDEL.

Erotyka we filmie.

Barwny jak tłum ludzi, przechadzających się po bulwarze, różnorodny jak ogrom zdarzeń, rozgrywających się w całym świecie. Film — to życie. Piękniejszy niż najlepsza powieść i bardziej wzruszający niż najgłośniejszy dramat sceniczny. Nowa Sztuka, nieodrodne dziecię naszej epoki — film.

Niema dziedziny, którejby on nie ogarnął, gdyż swemi wszechobejmującemi ramiony obejmuje film splot najbardziej rozmaitych zdarzeń i najniemożliwszych sytuacyj. Film nie zadowala się opanowaniem tej lub innej dziedziny, lecz wciąż się rozwija i zmienia, dążąc ku wyżynom czystego artyzmu.

Z dążeniami ku artyzmowi wiąże się problem erotyzmu w obrazach świetlnych. Erotyzm stanowi od zarania literatury oś, dokoła której obraca się akcja utworów literackich. Także we filmie głównym wątkiem akcji jest prawie zawsze zawikłanie miłosne. Niedawno jeszcze kładli reżyserzy w wyświetlaniu scen erotycznych główną wagę na momenty drastyczne i pobudzające lubieżność. Obecnie wchodzi już coraz częściej w użycie zwyczaj ujmowania scen miłosnych w ramy artystyczne.

Artyzm ten ujawnia się w rozmaity sposób, zależnie od indywidualności reżysera i jego talentu koncentracyjnego. Wytyczną stanowi skreślanie ze scen erotycznych tego, co wcale nie wzbogaca akcji i czego się widz z łatwością może domyślić. Widz ujrzy tylko zamykające się drzwi, a na resztą opadnie zasłona. W ten sposób uniknął reżyser naturalistycznego i przesadnego często przejaskrawienia szczegółów drastycznych, oraz zapobiega ewentualnej rozwlekłości akcji.

Walka ze zbytnią rozwlekłością akcji i ujawnianie na ekranie tylko takich scen, które naprawdę wnoszą coś nowego i nieoczekiwanego przez widza do treści obrazu — to walka o nowy styl we filmie. Jest to rzucenie rękawicy szablonowemu ujmowaniu scenarjusza, z którego wyławiano sceny erotyczne tylko po to, by para aktorów-kochanków mogła się w coraz innej pozie ukazywać publiczności.

Nowy styl jest wynikiem konieczności rozwojowej filmu. Zawsze te same czułości, nawet najpiękniejszych aktorów, nie mogą zadowolić wybredniejszego smaku tej części publiczności, która chce widzieć w kinie przybytek Nowej Sztuki, jedynie zdolnej opanować chaos życia współczesnego.

Z dążnością do obalenia dominującej roli wątku erotycznego i zrównania go z innemi motywami we filmie łączy się także dotychczasowy sposób reklamowania filmów, który kładzie główny nacisk na erotyzm. Należy już raz zerwać z tem. Trzeba wykształcić publiczność do filmu treściwego i obfitującego w taką moc akcesorji, że wobec nich wątek erotyczny jest, jeśli już nie uboczny, to co najwyżej równorzędny z innemi motywami akcji.

EMIL FLAUMENHAFT. HAGA.

Uniwersytet a film.

Dlaczego amerykańscy akademicy protestują przeciwko filmom uniwersyteckim?

W Europie wyświetla się bardzo rzadko, a jeszcze rzadziej się produkuje filmy z życia uniwersyteckiego. W Ameryce zaś były takie filmy w ostatnim czasie bardzo popularne. — Wszystkie większe wytwórnie nakręcały te filmy, pracując według utartego szablonu, przyczem esencją scenarja był oczywiście nieodzowny konflikt miłosny pięknej akademiczki z przystojnym akademikiem.

Wbrew wszelkim przewidywaniom okazują sami akademicy bardzo mało zachwytu dla tych filmów i zaczęli nawet ostatnio silną akcję celem uniemożliwienia ich nakręcania i wyrugowania istniejących z programów kinowych. — Wszyscy „collegians" (tak nazywają akademików w Ameryce) są bardzo oburzeni przeciw nieodpowiedniemu sposobowi, w jaki Hollywood stara się przedstawić życie uniwersyteckie. Według nich jest filmowe przedstawienie stanu rzeczy nie tylko sprzeczne z rzeczywistością, ale nawet bardzo niebezpieczne dla amerykańskiego życia uniwersyteckiego, gdyż przez to mogłoby ono stracić swą wielką popularność, jaką się ono cieszy wśród społeczeństwa.

Na skutek tej akcji akademickiej odmówiono ostatnio wytwórni Paramount zezwolenia na nakręcanie nowego filmu uniwersyteckiego na terenach uniwersytetu Yale. Hollywood był zdumiony. Paramount nieprzyzwyczajony do takiej nieprzychylności, telefonował, telegrafował i pisał w tej sprawie do rektoratu uniwersytetu Yale, ale wszystkie te kroki były bezskuteczne. Wobec tego zwróciła się ta wytwórnia do innego uniwersytetu i tym razem miała większe powodzenie. Rektorat uniwersytetu Princeton zezwolił na nakręcanie filmu na jego terenach. Ten sukces Paramountu był jednak tylko bardzo względny, bo gdy po ukończeniu zaczęto ten film wyświetlać w kinach Princetonu, musiała dyrekcja Paramountu zrobić to, nieprzyjemne dla niej, odkrycie, że akademicy propagowali nie tylko przeciw nakręcaniu takich filmów, ale także przeciw ich wyświetlaniu.

Cały świat filmowy był w ruchu. W zdumieniu zapytywano się, co też mogło być przyczyną, że panie i panowie, akademiczki i akademicy czują się tak bardzo urażeni. „Czyż reżyserzy nie starali się zawsze przedstawić akademiczki jako miłe i ujmujące istotki a akademików jako jowialne i sportowe typy, którzy doskonale grają w piłkę nożną i są zawsze dobrymi kolegami?". „Właśnie", odpowiedzieli akademicy, „tutaj jest sedno błędu! Nasze koleżanki nie życzą sobie, by je przedstawiano jako słodziutkie i miłe podlotki, zawikłane w afery miłosne z chłopcami, których głównym zajęciem są wyczyny sportowe. Również panowie-akademicy nie życzą sobie, by wśród publiczności wyrabiano opinję, że dziewczęta i sport są jedynemi rzeczami, które ich zajmują". Takie przedstawienie życia akademickiego jest w krzyczącej sprzeczności z prawdą.

Amerykańscy akademicy są znani z pilności i wytrwałości, z jaką oddają się raz wybranemu kierunkowi nauki. W centrum zainteresowania znajduje się nauka a nie sport i dziewczęta, jak to reżyserzy sądzą i starają się przedstawić. Innym bardzo rażącym błędem jest to, że akademicy na filmie mają zawsze piękne auta do swej dyspozycji, o każdej porze dnia i nocy ukazują się w innych strojach, urządzają biby bez końca, jednem słowem nie robią nic innego jak tylko to, co w najszybszy sposób umożliwia roztrwonienie rodzicielskich pieniędzy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że takie fałszywe przedstawienie życia akademickiego musi wywrzeć zły wpływ na publiczność kinową i rodzice, którzy pracując ciężko, przez długie lata uskładali pieniądze, by ich dzieci mogły studjować na uniwersytecie, z troską zaczną się zastanawiać, jaki los spotka ich dzieci i ich zaoszczędzone grosze, jeżeli życie akademickie jest rzeczywiście takie lekkomyślne i luksusowe, jak to widać we filmie.

Z tej walki akademików z wytwórniami wyjdą akademicy z pewnością zwycięsko. Producenci filmów nie będą chcieli mieć wrogów wśród najżywotniejszej części społeczeństwa i filmy, których akademicy sobie nie życzą, znikną z repertuarów.

ROMAN MACIEJOWSKI. POZNAŃ.

Balety w kinach poznańskich.

Istniejące balety w kinoteatrach poznańskich założone wzorem Paryża i wzorem Paryża znikają ze scen teatrów świetlnych Poznania. Istniejące w kinie „Słońce" do roku zeszłego występy przedobrazowe baletowe czy solowe, a nawet występy kabaretowych humorystów i kuplecistów, kuglarzy, przestały się popisywać na scenach kin, a których miejsce zajęły jak również i dawniej przeważnie doskonałe dwuaktowe humoreski amerykańskie, lub tyleż metrowe aktualności. Pozostałością dawnego sposobu urozmaicania jest jedyny stały balet „Metropolis", będący pod kierownictwiem pani R. Rożnowskiej. Balet ów, w którego występach od czasu do czasu przebija nagły wpływ, goszczącej w Poznaniu „Rewji Douglasa", ukazuje ciekawe produkcje, zwłaszcza kiedy odstąpi od naśladownictwa stwarzając mało ruchowe obrazy. Balet ów wprowadzający ze sobą wybrańców płci bardzo brzydkiej, tem brzydszej, iż wprowadzony na scenę zaciera wrażenie baletu, a szkoda go oprócz wspomnianych dodatków.

Wiedzcie, że . . .

w niektórych kinach Berlina rozlega się ostrzegawczy dzwonek przed oświetleniem widowni (wiecie dlaczego?)

w kinie „Studio 28", na Montmartrze, w Paryżu, ilustracja muzyczna jest mechaniczna. Inowację tę wprowadzono jako eksperyment artystyczny (a nie ze względów oszczędnościowych)

ZYGMUNT BARDZKI I ROMAN ORSZA.

TAJEMNICA KWITNĄCEJ GLICYNJI.

POWIEŚĆ.

I.

PODRÓŻ NA WSCHÓD.

Zmęczonemi oczyma przyglądał się apatycznie Wacław znikającym we mgle szarego dnia przestrzeniom. Pociąg biegł przez monotonne równiny, na których porozsiadały się gdzieniegdzie małe przyziemne domki. W wagonie panował półmrok gasnącego dnia marcowego. Nagły wyjazd z Warszawy oszołomił Wacława zupełnie. Majaczyły w jego duszy postacie żony i małego Jurka.

Jechał już drugą dobę na daleki Wschód, o którym dochodziły go oderwane wieści. Wacław nie próbował się nawet bronić przed wezwaniem — co tak przyszło niespodzianie. A zresztą — ten cały wyjazd na wojnę japońską stanowić może punkt zwrotny w jego życiu — i popchnąć działalność rewolucyjną na nowe tory. Zdobędzie się na jadowite ukąszenie w samem środowisku operującej armji rosyjskiej. Podobno niezadowolenie rośnie z dnia na dzień... żołnierze odmawiają posłuszeństwa. — W Królestwie atmosfera stała się również gorączkową — partje bojowe liczyły dużo na wewnętrzne tarcia w rdzennej Rosji... Zdecydowano, że należy wszędzie zapuszczać macki rewolucyjne...

Stukot kół wagonu wbijał się w mózg ostremi szpilkami.

Idzie za nim tłumiony płacz Janki, z którą nie rozłączał się prawie nigdy. Cały spokój domowy padł pod obuchem jednego rozkazu przyniesionego przez stójkowego z komisarjatu.

Zabłysło w wagonie nikłe światło elektryczne. Towarzysz Wacława — ruchliwy Francuz — szczęśliwie zdrzemnął się na chwilę. Przez cały dzień zanudzał go swemi uwagami i zachwytami nad Rosją. Wierzył bezwzględnie w zwycięstwo wojsk carskich.

Pociąg szedł w nieznane, tajemnicze drogi przeznaczenia.

— Co go tam może czekać? Czy zdoła coś uczynić potężnego... Chwilami porywała Wacława moc energji...

— Biedny chłopiec... — przypomina mu się postać syna W ostatnią noc nie chciał spać zupełnie... tulił się do ojca, pieszczoty pełen, wodził za nim swem smutnem spojrzeniem.

W rozpacznym żalu za domem zapominał o zadaniach, których podjął się spełnić.

Zapukano do drzwi przedziału. Przyjeżdżano do większej stacji. Można wyjść na peron, zaczerpnąć trochę wilgotnego powietrza.

— Co tam — Monsieur Opolski — Francuz tarł oczy przy nagłem przebudzeniu.

— Jedziemy... nic nowego..

— Chciałbym jak najprędzej dostać się do Irkucka. Jestem trochę niespokojny, gdzie się podziały te moje nieszczęsne wagony...

— Adresowane do sztabu — nie zginą..

— Wojna odbiła się dobrze na naszych interesach — paplał Francuz — nigdy nie szło tyle wina do Rosji, co teraz. Les braves russes, piją dużo i walczą dzielnie.

Opolski skrzywił się ironicznie.

— Biuletyny wojenne mówią co innego.

— Tylko przemijająca sytuacja, plan Kuropatkina jest genjalny — słyszałem o tem jeszcze we Francji

A tymczasem bez genjalnych pomysłów Japończycy zwyciężają na każdym kroku.

— Vous, Messieurs polonais — jesteście szowinistami i nie możecie się pozbyć swych marzeń sentymentalnych. Trzeba patrzeć na rzeczy realnie. Polska była, ale teraz jest przeszłość — nie powstanie nagle...

— Opolski nie podnosił dyskusji. Ostatecznie było mu wszystko jedno, co myśli ten komiwojażer win szampańskich.

W wagonie zapadło milczenie. Wacław przerywał myśli, które tłoczyły się do duszy... Jakiemi drogami pójdzie praca... A tymczasem w kraju zostawił tyle pracy za sobą.

Nie mógł spać, pomimo wymyślnych wygód, panujących w ekspresie transsyberyjskim. Nerwowy niepokój szarpał bezustannie.

Zasnął dopiero nad ranem... Wschodziły świty nad tą smutną okolicą.

Na jakiejś większej stacji, już prawie na progu Syberji, był świadkiem dość artystycznej sceny. Wyjeżdżał w podróż generał wysokiej rangi. Kilku młodszych sztabowców wsiadało razem z nim. Kilka pań ubranych w strój Sióstr Miłosierdzia.

— Jak to ładnie — zabrzęczał nad uchem Francuz.

Ogromne czapy barankowe żołnierzy w honorowej rocie świadczyły, że są przeznaczeni na front. Generał powoli szedł w stronę wagonu. Padają nagle z tłumu krzyki:

— Paszoł won — dałoj — ura japoncy — paszoł won!

General przyspiesza kroku. Między tłum wpada policja — krzyki, popychania.

— Ubirajsia! Dałoj z samodzierżawiem!

I wrzaski przenoszą się dalej poza stację, do tłumu, zebranego przy sztachetach ulicy. Żołnierze czynią w tył wzrot, napierając na tłum, słychać bicie szyb, padają latarnie, stojące na peronie.

Francuz pyta Opolskiego, co to znaczy — myślał, że to wybuch patrjotyzmu.

— Lud rosyjski tak się cieszy, że omało nie zbił generała. — Przychodzi może ruchawka.

Wieczorem przeszli na kolację do wagonu restauracyjnego. Ledwie znalazło się dla nich miejsce. Cały sztab generała był w komplecie. Wylatywały słowa, podnosiły się wołania. Przy stoliku siedział wojskowy w oznakach pułkownika.

— Lekarz dywizyjny Awrałow! — przedstawił się.

Duże blond wąsy nadawały cechę dobroduszności jego fizjognomji. Opowiadać im począł o klęsce pod Laonjanem.

— C'est mal... c'est tres mal — Messieurs — mais — melancholijnie kiwał głową. — Trudna z nimi walka. Oficerowie japońscy zrzekli się gaży i idą służyć na żołdzie żołnierskim. Wojna dla Japończyków, walka o byt i dlatego muszą zwyciężać, rządzi nimi idea. A u nas?

— Japończycy mają małe wymagania — garść ryżu wystarczy im zupełnie — odpowiedział Francuz.

— Ale za to każdy żołnierz ma lampkę elektryczną, parę ciepłych kamizelek na sobie — i umie czytać. Comprenez...

— Pesymizm taki w ustach wojskowego.

— Prawda, Francuzi pożyczyli nam dużo pieniędzy. Vive la France! krzyknął nagle Awrałow w uniesieniu.

Zwrócono się od innych stolików — wyciągnięto na środek wagonu Francuza.

Francuz był oszołomiony.

— W Irkuck jediet — meldowano generałowi. Przedstawiciel szampańskiego.

— Dawajcie go tutaj. Maładiec Francuz.

Znalazła się okazja do nowego picia. Francuz pił, mówił coś głośno, potakiwano, nie rozumiejąc.

— Oh ces petits makakis.

— Brawo, makaki — Kuropatkin jeszcze nie kazał, ale już jest rozkaz — chcemy sukin synów bliżej wciągnąć — wykrzykiwał jakiś młody porucznik. Zanucili marsyljankę. Śpiewał cały wagon. Francuz takt wywijał rękoma — a teraz wasz hymn.

Podrzucili go w górę.

— Kol sławien — koł sławien — rozśpiewały się głosy podniecone nagłym wybuchem patrjotyzmu.

Opolski, nie zauważony przez nikogo, wysunął się do swego przedziału. Na tle wstającego dnia w oddali rysowały się ledwie widoczne pasma gór. Otworzył okno. Podniósł się wiatr — inny — górski. Wjeżdżano w orbitę uralskich gór.

Francuz znalazł sobie teraz towarzystwo i po całych godzinach przesiadywał wśród sztabu generałów.

Rozmawiał kilkakrotnie z Awrałowym, owym lekarzem. Opowiadał mu o nastrojach wewnątrz Rosji panujących, o stanowisku inteligencji, dotknął nawet i stosunków partji socjalistycznych.

Ural przebyty... zaczynają się stepy... Pociąg posuwa się wolniej, przystanki na stacjach trwają ogromnie długo. Nie wychodził prawie ze swego przedziału, aby nie spotykać oficerów, którzy poprostu wpadli w trans pijatyki. Już nie krępowano się ani porą, ani towarzystwem.

Migały słupy wiorstowe. Miejscowość teraz równa, małe zagajniki... krzaki.

Ruda, słońcem spieczona trawa chwieje się, kołysana wiatrami stepowemi.

Na jakiejś stacji zobaczył dziwne widowisko.

Około dziada, o dużej, białej brodzie, zebrała się gromada... cicha... milcząca... a dziad monotonnym głosem zawodzi pieśń aresztancką:

Napróżno, napróżno, odciętym od świata
w więzieniu od świętej swobody daleki...
Gromada słucha... podnoszą się głosy...
W więzieniu od świętej swobody daleki.

Długo brzmiały te głosy rozpaczne w swym smutku niezgłębionym.

Wacław wpadał w coraz większą rozterkę duchową.

Tęsknota za domem sprawiała mu poprostu ból fizyczny. Żona była wierną powiernicą poczynań Wacława, pracowała razem, nie mieli tajemnic żadnych. Pomimo konspiracyjnej walki, która całkowicie pochłonęła Wacława, życie układało się spokojnie.

Na stoliku wagonowym ustawił dwie fotografje żony i syna..

Szły ku niemu jasne, ciepłe spojrzenia ukochanej postaci...

— Ot i po co to wszystko — powiedział mu kiedyś Awrałow. — Porwać człowieka od takiej ślicznej, dobrej istoty. W imię jakich ideałów? Czy to wojna narodowa?

— Zachciało się im robić interesy na Dalekim Wschodzie i pędzą setkami chłopskich synów. Ten kułak jeszcze zaciśnięty.. ale jak się rozprostuje i nabierze rozmachu chłop rosyjski... Przyjdzie pogrom, jakiego jeszcze świat nie przeżywał...

(c. d. n.).

REWJA FILMOWA.

Co powiedziała p. Smolińska czytelnikom „Rewji filmowej" na odjezdnem?

(Korespondencja z Paryża).

W artystycznie urządzonem mieszkaniu naszej rodaczki panuje nieartystyczny chaos. Gorączkowe pakowanie kufrów. La plus belles des belles vedettes porzuca Paryż — jedzie z wybrankami bogini piękności za Ocean.

Korzystamy z chwilowej przerwy w gorączkowem zajęciu przed wyjazdem — i prosimy o kilka słów do wywiadu.

Melancholijny uśmiech wykwita na tych pięknych wargach... nasza artystka opiera główkę o poręcz fotelu...

— Przedewszystkiem jestem szalenie zmęczona, a potem mam w duszy pewien niepokój... Tutaj było mi dobrze... a co będzie tam w nieznanej krainie, gdzie piękność walczy z pięknością... gdzie znajdę się odrazu w środowisku nie bardzo przychylnie usposobionem dla tych, którzy przybywają w poszukiwaniu szczęścia...

Powłóczyste spojrzenie wdal nieznaną...

— Zdaje mi się, że Pani nie potrzebuje się obawiać ani konkurencji, ani porównań... Przecież Amerykanie znają się na piękności i umieją cenić siły nagrodzone na konkursie tak poważnym, jaki był w Brukselli..

— Boję się czegoś... Przyzwyczaiłam się do samodzielności w życiu — czem dłużej jednak pracuję nad sobą, tem większa ogarnia mnie trema...

— Czy Pani ma już konkretne plany...

Filuterny uśmiech był odpowiedzią na moje pytanie.

— Niech to będzie jeszcze tajemnicą. Napiszę do Was do Polski — zobaczycie. Postaram się nie zrobić Wam wstydu...

— Nowa sława w krainie filmu polskiego...

Wynurzenia przerywa jakiś wielki łoskot w sąsiednim pokoju. Okazuje się, że wywróciła się serwantka z drobiazgami kryształowemi...

— La plus belle — zapomina o wszystkiem. Drobiazgi pozostawały w Paryżu .. a teraz tylko szczątki z przepięknych bawidełek...

— Dobry znak — dodaję.

— Ale tymczasem żal mi serdecznie. Wyławiamy z chaosu ocalone kryształy...

Interwiew kończyć się musi...

Piękna artystka znajduje jeszcze chwilę czasu wśród tych kłopotów...

— Pamiętajcie tam o mnie. Zaraz do Was napiszę. „Rewję" musicie mi przysyłać... ogromnie mnie zainteresował wasz konkurs... będę także z Wami głosowała... dobrze?...

Ostatni uścisk dłoni.

Nasza artystka spogląda na mnie serdecznym spojrzeniem...

— Długo nie usłyszę teraz polskiego języka... Ale wrócę do Polski — wrócę napewno... mam to przekonanie...

Jako królowa ekranu...

Poczem znalazłem się na bulwarach zalanych deszczem. A na górze zostawiłem kawałek słońca..

—Vestro—

Nowy film „Ufy" pt. **„Po sprawcy zaginęły wszelkie ślady"**, ma być nowiną w dziedzinie filmu kryminalistycznego. Odznacza się szczególnie tem, że zdjęcia nie opierają się na akcji zmyślonej, fantastycznie skonstruowanej, ale czerpie wprost z doświadczeń kryminalistyki, osiągając przytem absolutną prawdę faktyczną. Materjał jest zestawiony na podstawie aktów policji kryminalnej w Berlinie. Poraz pierwszy pokaże ten film zgodnie z prawdą, w jaki sposób bywają wyświetlane tajemnice wielu ciężkich przestępstw karnych.

Film, poświęcony książce. W najbliższym czasie będzie w Moskwie wykończony film, poświęcony wytwórczości książek. W filmie tym będą zobrazowane dzieje i perypetje wyrobu książek, od pracy uczonych i pisarzy, aż do produkcji technicznej (druk, typografja itd.).

Anglicy filmują historyczną bitwę. Na alderskotskim stadjonie wojskowym w Londynie, zrekonstruowano niedawno sławny atak lekkiej brygady jazdy brytyjskiej pod Balaklavą na Krymie w r. 1854. Atak ten zdjęto dla wielkiego wojskowego filmu angielskiego pod tytułem „Balaklava". W ataku tym, przeprowadzonym ściśle podług danych historycznych, z czasów wojny krymskiej, brało udział 600 kawalerzystów angielskich w uniformach z owej doby.

Kina kościelne we Francji. Francuskie pismo „Fascinateur", mówi o kinach kościelnych, których liczba ciągle wzrasta. Celem ich jest przeciwstawianie się szerzeniu rozpusty. Inicjatorem jest abbe Cezat, a episkopaty francuskie wydatnie tę akcję wspomagają.

„Stary tygrys" na płótnie. Generalny dyrektor wytwórni Metro-Goldwyn, Freeman, uzyskał pozwolenie sfilmowania życia Jerzego Clemenceau na jego wendejskiem gospodarstwie. W tych dniach „stary tygrys" wybrał się do „Gaumont-Palace", aby się na własne oczy przekonać, jak wypadnie film.

Film o Radiczu. Z Belgradu nadeszła wiadomość, że na skutek manifestacyj, jakie miały miejsce w Zagrzebiu w czasie naświetlania filmu o życiu i działalności Radicza, minister spraw wewnętrznych zakazał dalszego nakręcania tego filmu.

KONKURS.

Wydawnictwo nasze ogłasza konkurs na typy piękne i charakterystyczne. Chcemy drogą konkursu wyszukać najodpowiedniejszy typ, nadający się do filmu polskiego. W konkursie mogą brać udział wszyscy i wszystkie bez wyjątku, którzy są świadomi tego, że stanowią typ oryginalny. Zapraszamy zatem tych wszystkich do wzięcia udziału w naszym konkursie przez nadsyłanie fotografji pod adresem naszej redakcji.

Warunki: Każdy biorący udział w konkursie powinien nadesłać swą fotografję (głowa, popiersie, twarz en face lub z profilu) artystycznie wykonaną z podaniem imienia, nazwiska i dokładnego adresu. Każdy nadsyłający fotografję, ma równocześnie nadesłać przekazem pocztowym lub na czek P. K. O. Nr. 407254, kwotę 25 zł, tytułem kosztów wykonania kliszy i wpisowego na listę konkursową. Przy każdej przesyłce pieniężnej należy zaznaczyć cel. Klisza stanowi własność nadsyłającego, któremu redakcja na życzenie przesyła za zwrotem kosztów przesyłki 3.50 zł.

Każda z nadesłanych fotografji będzie w naszem piśmie zamieszczona. Jako nagrodę pierwszą wyznacza redakcja bezpłatny wyjazd zagranicę, w ogólnej wycieczce, zorganizowanej przez „Em-Pe Film" w lipcu 1929 r.

CONCOURS.

Nous publions un grand concours des visages beaux et caracteristiques. Nous voulons trouver des types les plus conformes pour le film. Nous invitons a ce concours tous ceux qui ont des visages typiques et les prions de nous envoyer leurs photos.

Les conditions: Chaque candidat adressera a nôtre redaction un photo artistique (tete. visage en face ou en profil) et 25 zl. comme frais de la clichee que nous copierons dans nôtre Revue. A chaque assignation d'argent remarquer: „Concours des types".

Les envoyants sont proprietairs de leurs clichees. Tous les photos seront places dans nôtre Revue.

Comme pris de ce concours nous designons un voyage gratis de Pologne en France et retour. dans une excursion organisee par le Em-Pe-Film. en juillet 1929.

KONKURS.

Wir schreiben hiemit einen Preis für den schönsten und interessantesten Kopf aus, welcher einen originellen Typ für den Film darstellen würde.

Alle an dem Wettbewerb Teilnehmenden wollen ihre künstlerisch ausgefertigte Fotografie (Kopf aufnahme) mit genauer Adressangabe an unsere Schriftleitung einsenden.

Es werden samtliche zugekommenen Fotos veröffentlicht und muss jeder Einsender seines Bildes, unter genauer Zweckangabe — gleichzietig einen Betrag von Zl. 25.—, zur Deckung der Clichee — u. Administrationskosten, überweisen. Das betreffende Clichee bleibt s lann Eigentum des Fotoeinsenders.

Als erster Preis ist eine Gratis Teilnahme an dem vom Em - Pe - Film zu veranstaltendem Ausflug Polen Deutschland—Frankreich bestimmt, welcher im Juli 1929 stattfindet.



JAN CZESŁAW SIKOROWICZ

ORGANIZATOR Szkoły filmowej NINY NIOVILLI, Kierownik oddziału krakowskiego. Popularyzator Filmu w Polsce, Dyrektor Em-Pe Filmu Wydawca „Rewji Filmowej".

TYPY NIEWIESCIE,

o dobrych warunkach do kreacji filmowych, wydobyte dzięki działalności „Międzynarodowej Propagandy Filmowej".



Zadorra
jedna z najzdolniejszych adeptek szkoły filmowej w Krakowie.



Zadorra



Zofia Górska
(Kraków)



Barbara Swoja
wybitny talent odkryty w szkole filmowej Niny Niovilla w Krakowie.



Hanka Brzozowska
utalentowana art. bal. która swem podobieństwem z Polą Negri wzbudza zachwyt. Została zaangażowana do wytw. fil. Empefilm w Krakowie



Lili Peti
sympatyczna adeptka szkoły filmowej.



Rogossa
typ nadający się do kreacji charakterystycznych

Konkurs na scenarjusz.

Równocześnie ogłaszamy konkurs na scenarjusz filmowy. Prace winne być nadesłane w zamkniętej kopercie pod napisem „Konkurs na scenarjusz". Warunki zostaną podane w najbliższym numerze.

Redakcja przyjmuje również nowele, wiersze, szarady, łamigłówki i książki do oceny.

Redaktor działu artystyczno - literackiego przyjmuje od 5—6.

Redaktor administracji od 5—7.

W najbliższym numerze rozpoczynamy specjalne kroniki miast: Wilna, Poznania, Łodzi, Przemyśla, Katowic.

W styczniu rozpoczynamy na naszych łamach spis adresów wszystkich kin, domów filmowych i wytwórni w Polsce, a następnie zagranicznych.

Wszyscy zainteresowani zechcą podać swoje adresy.



P. Nina Niovilli
Założycielka i dyrektorka Szkół filmowych Warszawa, Kraków, Łódź, Lwów, Poznań.



P. Ludwika Petrykiewiczówna
art. dram. kierowniczka Szkoły Filmowej Niny Niovilli oddział we Lwowie.



P Ludmiła Berkwitz
młoda utalentowana pianistka wystąpi w sobotę 8 grudnia br. w Symfonicznym Poranku w Starym Teatrze. Będzie wykonany koncert Brahmsa d-moll pod dyrekcją Generalnego Dyrektora Muzycznego Ernesta Mehlicha z Berlina.

REWJA SZTUKI.



Emil Krcha. Pejzaż

W Krakowie zawiązała się nowa grupa młodych artystów malarzy i rzeźbiarzy pod godłem „Zwornik". Związek ten reprezentuje obecnie młodszą generację malarzy krakowskich, którzy mają poza sobą poważne prace i imprezy wystawowe.

Październikowa wystawa w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych poza zbiorowemi dziełami Samlickiego i Rubczaka, dała nam możność poznać bardzo ciekawe kompozycje i pejzaże Emila Krchy.

Ruchliwy Związek Artystów Plastyków w Krakowie zaproszony został do urządzenia wystawy w Związku Zawodowych Artystów Plastyków w Warszawie. Obecna wystawa pośmiertna prof. Kunzeka i Winiarza jest hołdem drogim postaciom zmarłych artystów. Zbiorowa wystawa Sichulskiego i Filipkiewicza daje przegląd dzieł znanych artystów. Muller jako technik w akwareli wysuwa się na czołowe miejsce akwarelistów polskich. **Orsza.**

Należy podnieść korzystną tendencję kupiectwa krakowskiego w urządzaniu wystaw sklepowych. Zwraca uwagę pod tym względem dekoracyjnie dobrze ujęta wystawa Reima i S-ki przy L. A-B.

REWJA LITERACKA.

Nowy zeszyt Ezoteru, miesięcznika poświęconego literaturze, jest tak samo anemiczny, jak wszystkie poprzednie edycje tego pisma. Najlepszy z całego zbiorku jest wiersz p. Emila Romandy z tomu „Bunt ziemi" — cytowany z racji recenzji tej książki, — szkoda tylko, że nie w całości. Najczarniejsza krytyka nie zdoła odebrać świeżości ekspresji i rytmu wierszom tego autora.

Zastanowić się należy, dlaczego to obecnie wychodzi dzień w dzień taka olbrzymia ilość książek autorów zagranicznych — notabene w lichych przekładach — w stosunku do skromnych wydawnictw naszej rodzimej twórczości. Wszystkie firmy nakładowe prześcigają się w wydawaniu tłmomaczeń Leblanca, Dekobry, Londona, byleby nie autora polskiego, chociażby równie dobrego co tamci sławetni panowie. A mówi się tyle o propagandzie książki polskiej. Pierworodny grzech popełniają pisma literackie. Byle efemeryda, byle najmarniejsze powieścidło przetłómaczone na język polski jest szeroko omawiane na łamach naszych literacko-artystycznych pism. Autorów polskich omawia się, raczej obmawia się — jeśli są już tak wielcy, że nie wypada — lub jeśli leżą już w grobie. — Wtedy można śmiało polemizować. — Inna twórczość nie warta, by się nad nią zastanawiać, bo nie ma pięknie, zagranicznie brzmiących nazwisk.

Natomiast ni stąd ni zowąd pojawia się pogłoska, że do Polski nie wpuszczono ze względów nacjonalistycznych Wegenera i trupy Reinhardta. Ładne historje się dzieją. Z jednej strony omawiamy szeroko poezje byle obcokrajowe, byle import „ducha", a tu zarzucają nam artystyczny szowinizm. Wystawiamy w teatrach słabiutkie, anemiczne, trójkątowe sztuczki, importowane licho wie skąd i poco — aż nagle gest — ni stąd ni zowąd.

Inna rzecz, skoro się weźmie któryś tomik z liryk Iłłakowiczównej, które ukazują się jak grzyby po deszczu, podobne jeden drugiemu jak grzyby, o tem samem napięciu uczuciowem i intelektualnem. Wtedy świta myśl, że rzeczywiście musi się czytać przekłady i wydawać w coraz to wzrastającej ilości, choćby najlichsze, bo jeśli autor czy autorka polska dostanie się na polski Parnas, nie sposób ją stamtąd ściągnąć, chociażby bajczyła o snach, zjawach i cudach w braku czegoś lepszego. **Or.**

Ku naszemu żalowi nie mogliśmy zamieścić zapowiedzianej noweli p. **Michała Rusinka.**

Dział nowelistyczny wprowadzamy od przyszłego numeru.

REWJA MUZYCZNA.

Ruch koncertowy był w ostatnim miesiącu bardzo ożywiony w Krakowie. Przyczyniła się do tego w dużej mierze nowootwarta sala koncertowa p. Bolońskiego. Witamy otwarcie sali z najwyższem zadowoleniem. Oznacza to bowiem nietylko możliwość słuchania najlepszych koncertów po cenach najniższych (bilety już po 1 zł), ale również ukrócenie dyktatury p. Bujańskiego, który usiłował zmonopolizować cały

ruch koncertowy w Krakowie, a przytem odnosi się do publiczności w sposób naprawdę azjatycki. Przez jakieś drakońskie przepisy i rozporządzenia dla rzekomego utrzymania porządku stara się uczynić chwile spędzone na koncercie jak najmniej przyjemne.

Inauguracyjny koncert p. Bolońskiego był i prawdopodobnie długo będzie najlepszym, jaki kiedykolwiek odbył się w Krakowie. Był to koncert p. Georges Enesco.

Ponieważ ten niezrównany artysta jest w Polsce poraz pierwszy i jest zupełnie u nas nieznany, może będzie ciekawem podać parę szczegółów biograficznych.

Pan Enesco jest narodowości rumuńskiej. Ma obecnie lat 47. Dokładnie przed 40 laty przejeżdżał on przez Kraków z ojcem w drodze do Wiednia. Wspomnienia jego jednak nie wychodzą poza dworzec, ściślej nawet mówiąc, restaurację kolejową. Siedmioletniego Georgesa oddał ojciec na naukę do starszego Hellmesbergera, profesora akademji muzycznej w Wiedniu. Po jego śmierci opiekował się młodocianym artystą syn Hellmesbergera, jego następca w Akademji. Później był Enesco uczniem Mersarta w Paryżu.

Bardzo wcześnie zaczął on swoją karjerę koncertową, a dziś sława jego przekroczyła daleko granice jego kraju ojczystego. Jest on niewątpliwie jednym z najwybitniejszych skrzypków współczesnych. Nadzwyczajna jego technika tak lewej jak i prawej ręki prawie zupełnie nie narzuca się słuchaczom. Słuchając Enesca, zupełnie zapominamy o instrumencie, o tem, że to co gra, jest ogromnie trudne, że wirtuozostwo jego jest posunięte do najdalszych granic. Słuchamy tylko muzyki. Bo Enesco jest przedewszystkiem wielkim artystą. Jego działalność artystyczna nie ogranicza się do koncertowania. Jest on zarazem dyrygentem i wybitnym kompozytorem.

Mamy nadzieję, że p. Enesco zawita do nas jeszcze nie jeden raz. Oby to stało się jak najszybciej.

Wprost przeciwieństwem Enesca jest Prihoda. Jest to fenomenalny wirtuoz. Jego walory artystyczne nie dają się jednak wogóle porównać z artyzmem Enesca. To też najlepiej z całego programu wypadł koncert Vieuxtempsa d-moll (a nie fis-moll, jak podano w programie) i walc Straussa w przeróbce koncertanta.

Naogół trzeba jednak stwierdzić wybitny rozwój artystyczny od czasu, kiedyśmy go poraz ostatni słyszeli przed dwoma laty. To też miała rację muzykalna publiczność, oklaskując gorąco Chaconnę Bacha.

Nie był to może bezpośredni dowód uznania dla interpretacji koncertanta, ile raczej zamanifestowanie zadowolenia z wielkiego postępu, jaki zrobił. **Dr. Billig A.**

TEATR REWJI „GONG".

Do niedawna jeszcze dawał się odczuć w Krakowie brak jakiegoś teatrzyku, któryby umiał rozjaśnić nachmurzone i poważne czoła mieszkańców naszego grodu i bodaj na chwil parę pozwolił im zapomnieć o troskach codziennej szarzyzny.

To też należy złożyć dyrekcji słowa szczerej i serdecznej podzięki za stworzenie teatru rewjowego, który stał się niejako uzupełnieniem i wypełnieniem luki kulturalnego Krakowa. **Dr. Hen-Ros.**

REWJA MODY.

PARYŻANKA NOSI . . .

...mały toczek z filcu lub aksamitu odsłaniający czoło i spadający fantazyjnie na prawą część twarzy

...sweater z jersey o barwnych geometrycznych wzorach lub pasach na beige lub szarem tle.

...na szyji trójkątną chustkę jedwabną harmonizującą z kolorem sweatra

...dużą torebkę z cielecej skóry z metalowym zameczkiem de tailleur'a, portfel z krokodylej skóry do futra

...rękawiczki zamszowe jasno beige zapinające się na klamrę, lub zmarszczone na gumce przed południem, czarne milongs wieczorem

...pasek skórzany czarny lub granatowy, 4 do 5 cm. szeroki, do płaszcza sportowego

...półbuciki kombinowane z bronzowej cielęcej skóry i jaśniejszej wężowej lub krokodylowej

gł. (Paryż).

Nowe wydawnictwo w Krakowie.

Ukazało się w Krakowie nowe wydawnictwo, którego celem jest dostarczenie publiczności książek tanich, dobrych i o estetycznym wyglądzie. Wydawnictwem tem jest Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Premjowa".

Jako pierwsza książka ukazał się „Bunt w Krainie Maszyn" Michała Rusinka. Autor przesuwa przed oczami czytelnika wizję przyszłego świata, wielkiego przez ogrom techniki i organizacji społecznej, ale skarlałego fizycznie i duszącego się na zaludnionych obszarach.

Drugim tomem tego wydawnictwa jest Adama Polewki: „Serce z czerwonego korala" — opowieści o św. Mikołaju, Gwiazdce i Nowym Roku. Książka ta powinna być najpiękniejszym podarkiem gwiazdkowym dla dorosłych i starszej młodzieży.

Nowemu wydawnictwu życzymy szczerze powodzenia.

KOŁDRY

puchowe na wełnie i wacie, Materace włósienne i powijacze dla niemowląt. Poduszki i pierze gęsie

poleca

JEDYNA KAT. WYTWÓRNIA WYROBÓW POŚCIELOWYCH

M. MATUSIEWICZ

KRAKÓW, POSELSKA 20.

„LODZER TAGEBLAT"

22-gi rocznik

Najstarsze, najpoważniejsze, najpoczytelniejsze

Pismo żydowskie w Polsce

„LODZER TAGEBLAT" rozpowszechnia się w znacznym nakładzie w piątki i dni świąteczne w powiększonym formacie.

„LODZER TAGEBLAT" informuje rychło i szczegółowo czytelników swoich o wszystkich ważnych wydarzeniach zarówno światowych, jako też żydowskich i stoi na straży żywotn. interesów ogółu żydowskiego.

„LODZER TAGEBLAT" posiada własnych korespodentów w najważniejszych środowiskach światowych oraz Palestynie.

„LODZER TAGEBLAT" daje czytelnikom oryginalne artykuły publicystyczne, literackie, naukowe, z dziedziny sztuki i sportu pióra pierwszorzędnych sił literackich, wybitnych osobistości społeczności i fachowców.

„LODZER TAGEBLAT" jako pismo, wychodzące w centrum przemysłu włókienniczego, służy jako najbardziej odpowiedni organ dla nawiązania stosunków handlowych między Polską a całym kontynentem, i zarówno wygodniejszem miejscem dla umieszczenia ogłoszeń i reklam.

REDAKTOR — WYDAWCA: Emanuel HAMBURSKI

Adres wydawnictwa: „LODZER TAGEBLAT", ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr. 16 Telefony: Redakcji 57. — Administracji 47

S. A. KRZYŻANOWSKI

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT W KRAKOWIE.

posiada na składzie:

Wybór sztychów XVII i XVIII w. francuskie, angielskie, niemieckie, oraz współczesne. — **Akwaforty** - **Miedzioryty** Reprodukcje galerji drezdeńskiej, wiedeńskiej, berlińskiej, monachijskiej i td. — **Kartki pocztowe Krakowa** oryginalne fotografje. **Drzeworyty japońskie oryginalne**

„Le Cento Citta d'Italia Illustrate"

Wybór 150 różnych miast włoskich Każdy zeszyt bogato ilustrowany na ładnym papierze. — Egzemp. 65gr.

„EXPRESS KALISKI"

Pismo codzienne, wychodzące także w niedziele i święta, najpoczytniejszy organ ziemi kaliskiej;

Śmiało porusza wszystkie sprawy społeczne, polityczne, ekonomiczne i t. p.

Ogłoszenia w nim umieszczane odnoszą natychmiastowy pożądany skutek.

Cena pojedyńczego numeru 20 groszy.

Zamiejscowa prenumerata miesięcznie zł. 5,60

Redakcja i Administracja: KALISZ, ul, Prezydenta Narutowicza Nr. 6. telefon Nr. 344. Skrzynka pocztowa Nr. 87.



Wytwórnia pieczątek różnego rodzaju, szyldy i napisy emaljowane. Drukarki domowe. Wielki wybór numeratorów w różnych wielkościach najnowszej konstrukcji po cenach nader przystępnych

Aleksander FISCHHAB

Kraków, Grodzka 46.

Telefon Nr. 3256.

CUKIERNIA

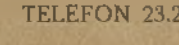
ZIEMIAŃSKA

LEONA SIEWIERSIEGO

w Krakowie, ulica Karmelicka 46

poleca wielki wybór ciast, cukrów, tortów, pomadek, czekoladek, herbatników, oraz znakomitą kawę, herbatę i czekoladę.

Przyjmuje również wszelkie zamówienia po cenach przystępnych.





Drukarnia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska l. 6 - tel. 1018.

MIĘDZYNARODOWA PROPAGANDA FILMOWA

„EM-PE-FILM“

CENTRALA: KRAKÓW, ALEJA KRASIŃSKIEGO 16.

Konto czekowe w P. K. O. [illegible] Konto bankowe: Bank Związku Spółek [illegible]

GENER. REPREZ. NA MAŁOP. I GORNY ŚLĄSK WYTW. FILM. „H-B-FILM“

Oddziały: Warszawa, Lwów, Poznań, Katowice, Łódź, Kraków, Al. Krasińskiego 16

DZIAŁ WYTWÓRNI FILMOWEJ:

Zdjęcia według gotowych scenarjuszy

Opracowywanie scenarjuszy

Wykonywanie filmów propagandowych, reklamomych, naukowych i aktualnych

Przeźrocza kinowe (diapozytywy)

Organizacja i budowa kin.

Dział wypożyczania filmów

Organizacja i przygotowania zdjęć filmowych

Pośrednictwo we wszystkich sprawach filmowych

Ajencje fotofilmowe

Propaganda krajowa i zagraniczna

Kalendarzyki filmowe

Broszury i książki filmowe

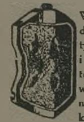
Zastępstwa krajowe i zagraniczne.

Tak naprawiam każdy chłodnik, szybko i dokładnie!
Rok założenia 1908.

Zakład blacharsko-mechaniczny i spawalnia metali

B. APPEL

KRAKÓW, UL. ŚW. ŁAZARZA 11.
TELEFON 0098.



Wyrabia chłodnice nowe do samochodów wszelkich typów, jakoteż moderyzuje i naprawia stare. Wykonuje też błotniki, maski i rezerwoary na benzynę, jak również wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące

Uszkodzony. — Naprawiony.

MICHAŁ SŁOMIANY

SKŁAD PAPIERU I GALANTERJI

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 24. - Dom XX. Emerytów

Papiery i wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne — Księgi handlowe — Papiery listowe — Pocztówki artystyczne — Albumy na pocztówki i fotografje — Ramki — Lustra — Szachy — Szachownice — Domina — Karty do gry. — Wyroby skórkowe zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem.

Wykonuje: Bilety wizytowe, Zawiadomienia ślubne.

Lokal estetycznie odnowiony **KINO CORSO** Lokal estetycznie odnowiony

Wyświetlać będzie filmy tej wartości co: AMANT (Rudolf Valentino) WSCHÓD SŁONCA, SIÓDME NIEBO, GDY MĘŻCZYZNA KOCHA, DON JUAN.

DRUKARNIA GRONUSIA I ORŁOWSKIEGO W KRAKOWIE, ULICA STOLARSKA L. 6.